Dodatek do Nr. 343.

Nr. 342. Lwów, Poniedziałek dnia 11. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr 10 k 80 h (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h (20 ct.) miesięcznie
Na prowincji:
Mies 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł)
Półrocznie 16 k (8 zł)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane. za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 47 m.
Dziś: Damazego Papieża.	Stefana M.			Zachód słońca o 3 g. 99 m.
Jutro: Aleksandra Żołnierza.	Paramona			Barometr 765. Pogoda.
Pojutrze: Łucji i Otylji.	Andreja Ap.			

Listy z Warszawy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa. Strajki kolejowe spowodowały wielkie zaległości w przesyłce korespondencji pocztą, zaledwie ustaliła się komunikacja, wybuchł strajk poczty i telegrafu, z nim nowa przerwa, a tu nie tyle wypadki, co nastroje kraju, zmieniają się tak szybko, że codzień trzebaby na dobry sposób wysyłać „list z Warszawy“.

Ruch bowiem jest, walka wre na ostre, jest ciągły stan wrzenia. Bez poglądu na partję, bez względu na to, jakie cechy zewnętrzne ruch przybiera, dziś każdy od dziecka do starca, każdy chłop, robotnik i hrabia rozumie, wie, że się rząd rosyjski wali w gruzy i niema dziś nikogo, ktoby opłakiwać zechciał te ruiny.

Natomiast żywotne społeczeństwo polskie z przedziwną precyzją wciela w czyn swoje pomysły i to nieraz tak szybko, że kiełkowanie rozpoczyna się już w chwili siewu. Tak było ze sprawą szkolną, tak ze strajkami, tak jest obecnie z kwestją bojkotu podatkowego. Agitację rozpoczęto niedawno.

Wszystkie partje z wyjątkiem narodowej demokracji, która zajęła stanowisko chwiejne, obiecały poparcie bojkotu. Związek ludowy wydał nawet specjalną odezwę, wzywającą włościan do odmówienia podatku. Jednocześnie z całego kraju dolatywać zaczęły echa, iż po różnych gminach ludność już nie płaci podatków rządowych, a nawet wniesione do kas gminnych wycofuje.

Ruch ten oczywiście miał charakter sporadyczny i podlegał wahaniom różnym, zdarzało się (okolice Puław), że włościanie odmówili podatku, trzymali się solidarnie czas jakiś i nagle solidarnie zaczęli wnosić opłaty rządowe. Z chwilą stanowczego wystąpienia specjalnej antipodatkowej organizacji zwanej: Związek bojkotu podatkowego dla walki o sejm w Warszawie, wybrany na mocy równego, tajnego i powszechnego głosowania ureguluje się ruch, tembardziej, że bojkot podatkowy, zarówno jak żądania autonomji Królestwa są to punkty styczne wszystkich partji i organizacji rewolucyjnych.

Związek bojkotu zaś jest ligą, zawiązaną ad hoc dla przeprowadzenia tej jednej sprawy, rozwiązać się ma z chwilą zwołania sejmu w Warszawie i co za tem idzie, nosi cechy międzypartyjne, że się tak wyrażę. Oczywiście ruch antipodatkowy wywoła represje rządu i to w stosunku zwłaszcza do wsi; bodaj jednak większość narodu przekonała się już, że robienie rewolucji nie może być połączone z wygodami i zyskami na dziś, stąd gotowość do śmiałego odparcia represji rosnąć zaczyna zamiast maleć.

Z pomiędzy świeżych faktów zapisać należy pełne odwagi zachowanie się włościan ze Stanisławowa pod Nowo-Mińskiem. Na zebraniu gminnem postawili chłopi szereg żądań autonomicznych, odmówili podatku i podpisami (200 osób) stwierdzili swe żądania. W odpowiedzi przysłano do wsi oddział wojska, lecz obecni tam agitatorowie „Związku Ludowego“ dostarczyli odezw rewolucyjnych do żołnierzy. Gdy odezwami temi (pisanemi po rosyjsku) zasypano wojsko, oficer uznał za stosowne wycofać żołnierzy jako „już niepotrzebnych“, zaś „pan naczelnik powiatu“ stał się miękki i słodki, jak cukierki, któremi podobno częstował dzieci.

Taka pierwsza próba doda otuchy innym okolicom, tak jak dodać otuchy obowatelom wiejskim i miejskim powinna ta okoliczność, iż gdy obecnie w Warszawie wystawiają kamienicy na licytacji w razie niemożności uiszczania opłat — nikt nie staje do licytacji, niema również amatorów na wystawione na licytacji dobra ziemskie ani na dobytek chłopski — nawet cena krowy 10 rubli lub korzec pszenicy 50 kopiejek nie znęciła licytantów, jedni bowiem nie chcą stawać ze względu na uświadomienie obywatelskie, inni dla braku pieniędzy w tych ciężkich czasach, lub z obawy przed ryzykiem.

Rokita.

Żydzi wobec rewolucji i kontrrewolucji.

Rola żydów w ruchu rewolucyjnym Królestwa Polskiego była w prasie w najrozmaitszy sposób komentowaną, ale wszystkie te komentarze przyczyniły się raczej do jej zaciemnienia, niż wyjaśnienia. Najczęściej dotykały jej tylko pisma reakcyjne, jawnie lub skrycie antisemickie, a przez akcentowanie udziału żydów w rewolucyjnym ruchu, lub przez przypisywanie im wprost inicjatywy, usiłowały odjąć całej walce naszej z caratem cechy walki narodowej. Jeżeli takie przedstawianie położenia nie wynikało z bezdennej ignorancji, z nieznajomości stosunków wprost karygodnej u polityków i dziennikarzy współczesnych, to tkwiło na dnie coś znacznie gorszego, niż lekkomyślność i ignorancja, bo po prostu głęboka przewrotność.

A jednak chodzi w tym razie o kwestję niezmiernie ważną, żywotną i drażliwą, której umiejętne rozwiązanie, a więc naprzód dokładne i bezstronne oświetlenie nabiera tem większej donioslości, że — jak widzimy — w wielu bardzo miejscowościach Rosji kwestja żydowska, w szczególności antisemityzm ciemnych mas, stają się tą rafą podwodną, o którą się rozbija, tak zresztą pięknie zbudowana, nawa rewolucyjnej organizacji. Nienawiść do żydów jest dziś, jak się zdaje, już jedynym psychicznym czynnikiem, który upadający carat próbuje przeciwstawić wolnościowym prądom narodu. Groźba pogromów żydowskich wisi tam nawet, gdzie do tej pory wcale jej nie brano w rachubę, tak dalece wydawała się nieprawdopodobną. Mówię tu przedewszystkiem o Królestwie Polskiem, gdzie od wielu lat usiłowania tajnej policji i jej prowokatorów, zmierzające do wywołania antiżydowskiej hecy obracały się w niwecz dzięki świadomości i dojrzałości politycznej naszego ludu. Nietylko zorganizowany robotnik miejski, lecz nawet chłop miał się z dawna na baczności, doskonale bowiem zdawał sobie sprawę z źródła wszelkich antisemickich prowokacji i nie chciał toczyć wody na młyn znienawidzonego rządu.

Cały rok ruchu rewolucyjnego w Królestwie wykazał, jak czujnym i taktownym jest nasz lud, jak umiejętnie chroni swoją działalność od wykolejenia i zhańbienia.

Czy to jest wystarczającym dowodem, że pogromy żydowskie są u nas absolutnie niemożliwe? Bynajmniej. To dowodzi tylko, że istnieje nietylko wśród inteligencji lecz i wśród ludu samego silna, świadoma, konsekwentna dążność do unikania ich i że, **jeżeliby wybuchnąć miały**, musiałyby wejść w grę całkiem nowe czynniki. Wykrycie tych czynników, a raczej przewidywanie ich pozwoli zapobiedz wielkiemu nieszczęściu. Na pociechę powiedzieć sobie można, że istnieją objawy wskazujące, że te grupy ludności, które udział w ruchu biorą, nie są bynajmniej tak zaślepione, by je przeoczyć lub lekceważyć miały.

Żywy udział żydów w obecnym ruchu rewolucyjnym w Królestwie Polskiem jest faktem tak uderzającym, że go zaprzeczyć nie można, — bynajmniej jednak z niego nie wynika, by całemu ruchowi odmawiać narodowego kierunku.

Przedewszystkiem należy się liczyć z faktem, że w żadnej dzielnicy kraju asymilacja żydów nie dokonywała się na tak szeroką skalę, jak właśnie w Królestwie Polskiem.

Ogromna część żydów (statystycznie trudno ją określić) wsiąknęła zupełnie w społeczeństwo polskie, przyswoiła sobie doskonałą polszczyznę, przejęła nasze obyczaje, tradycje kulturne i ideały w tak wysokiej mierze, że niema absolutnie najmniejszej zasady do traktowania jej w organizmie narodowym jako ciała obcego. — Przyczyny tej dokładnej asymilacji — jakiej nie widzimy nigdzie indziej, ani w Poznańskiem, gdzie żydów zasymilowali Niemcy, ani w Galicji, gdzie wśród obu narodowości reakcyjne i klerykalne prądy sztucznie separatyzm podsycają — są niewątpliwie różnorodne. Najważniejszą jednak jest zapewne rozwój i przewaga żywiołu miejskiego, burżoazji, inteligencji miejskiej i przemysłowego proletarjatu, w tych bowiem sferach identyczność warunków bytu, pracy zawodowej wytwarza z konieczności pewną wspólność potrzeb, dążeń, interesów, zbliżenie i porozumienie.

Jeżeli więc o tych zasymilowanych żydach mowa, to ich udział w ruchu bynajmniej o jego charakterze narodowym nie przesądza. Jak nie można twierdzić, że żydowską jest nasza ugoda, reakcja, narodowa demokracja, postępowa demokracja, tak nie można utrzymywać, że żydowską — nie polską jest polska partja socjalistyczna. W każdem bowiem ze stronnictw polskich jest pewien procent żydów — nie wyłączając grupy antysemickiej.

Żydzi zaliczający się do polskiej partji socjalistycznej są to szczerzy, gorący, nieprzejednani patrjoci polscy. Jednakże poza licznemi grupami Polaków mojżeszowego wyznania, lub tylko semickiego pochodzenia spotykamy jeszcze odłamy żydów, którzy się wcale do łączności z narodem polskim nie poczuwają i albo poczytują się za narodowość odrębną, albo też jako anacjonaliści — nie międzynarodowcy, lecz beznarodowcy, zajmują wobec wszelkich separatyzmów nacjonalistycznych żydowskich czy polskich stanowisko wrogie.

Do pierwszej kategorji zaliczyć należy sjonistów, „Bund“ i nacjonalistów, do drugiej żydowskich socjal-demokratów. Sjoniści w Królestwie Polskiem, to partja z natury rzeczy reakcyjna, z taktyki politycznej ugodowa, gdyż nie wahała się pokojowo pertraktować z najzawziętszym prześladowcą żydów, ministrem Plehwem i to już po słynnym kiszyniewskim pogromie, cieszy się zawziętą nienawiścią wszystkich niemal żydów z grup innych. Gdy w epoce urabiania się i ścierania programów politycznych sjoniści z komitetem wieców polskich próbowali wejść w porozumienie i na wiecach przemawiać, wywołało to nietajoną niechęć a nawet oburzenie w kołach ich współwyznawców. W oczach licznych żydowskich uczestników wieców komitet przekroczył granice usprawiedliwionej tolerancji, rozciągając ją i na sjonistów. Zresztą pojawienie się ich było tylko przelotnym epizodem. Pierwsze najście policji na wiec odjęło im ochotę do dalszych wystąpień na arenie politycznej dyskusji. Od tej pory ich istnienie nie zaznaczyło się prawie niczem.

„Bund“ — a o tem pamiętać należy — nie jest w Królestwie Polskiem organizacją lokalną. Powstał on w Rosji, ściślej biorąc w tak zwanych

zabranych krajach, gdzie żydzi, stanowiąc lwią część ludności miejskiej, wobec różnorodności narodowej tych dzielnic nie mieli wprost możności wsiąknąć w jakikolwiek narodowy organizm. Ich separatyzm wynikł z warunków etnograficznych i ekonomicznych spotęgowany zaś został skutkiem za cofania i ciemnoty narodowości, wśród których żyli. Ani Litwin, ani Małorusin, ani Białorusin nie miał chęci zbliżać się do żyda i traktować go jak brata, Polacy zaś w tych dzielnicach stanowiący przeważnie klasę ziemiańską, a w bardzo małej cząstce tylko inteligencję miejską nie mogli wytworzyć tych środowisk kultury, w którychby zbliżenie nastąpić mogło.

Gromadne wydalanie żydów z Rosji, tłumne ucieczki przed pogromami zapełniały w ostatniem dziesięcioleciu miasta Królestwa Polskiego tak zwanymi „Litwakami“ a z nimi pojawiła się i agitacja Bundowców wśród miejskiego proletarjatu, znacznem uwieńczona powodzeniem. Nic dziwnego, Dawała mu ona to samo zespolenie najżywotniejszych i najelementarniejszych dążeń, jakie robotnikowi polskiemu dała polska partja socjalistyczna. Narodowy i ekonomiczny ucisk zwalczać za jednym zamachem, to program i popularny i racjonalny zarazem. Naturalną jest rzeczą, że rozwój „Bundu“ zahamował asymilację, że przybysze zamiejscowi nie mieli czucia, ani zrozumienia dla dążeń narodowych polskich. Kraj był im obcym i obcą jego ludność.

Bund jest partją liczną, silną, doskonale zorganizowaną, na wskróś rewolucyjną i w walce z caratem odegrał dość poważną rolę.

Walka obecna dla nas Polaków przedstawia dwa zasadnicze momenty. Pierwszy formułuje się w okrzyku: „Precz z caratem“ i jest wspólny wszystkim ludom w skład dzisiejszej Rosji wchodzącym, a dla nas stanowi tylko postulat wstępny. Drugie to żądanie możliwie najdokładniejszego wyodrębnienia Królestwa z ogólno państwowego organizmu, autonomji takiej, którą można by nazwać unją realną, lub federacyjnym związkiem.

W pierwszym punkcie programu bundowcy byli z nami zawsze jednomyślni, a w walce występowali jako naturalni sprzymierzeńcy. Drugi nie istniał dla nich, nie rozumieli go, a nawet uważając siebie za narodowość aterytorjalną, stworzyli na swój specjalny użytek program autonomji ludów, nie krajów i próbowali dowodzić, że taka autonomja kulturalna, tylko w obrębie centralistycznego państwa rosyjskiego wszystkich zadowolić powinna, wszelkie zaś lokalne autonomje będą pokrzywdzeniem żywiołu żydowskiego, jako nieposiadającego przewagi liczebnej na żadnem okre lonem terytorjum.

Tutaj więc występowali raczej jako nasi przeciwnicy, choć antagonizm nie rysował się jaskrawo, z przyczyny, że sprawa choć nie była aktualną, lecz nie była palącą, póki pierwszy punkt programu nie wszedł w życie.

(Dok. nast.) *Iza Moszczeńska.*

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Wieczór Mickiewiczowski**, urządzony przez Koło im. Kościuszki T. S. L., odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Rozpoczął krótkiem, silnem przemówieniem przew. Koła akad. p. T. Czapczyński; zaznaczył, że ostatecznym i najistotniejszym rezultatem życia Mickiewicza jest epoka przed zgonem, epoka wodzostwa legionu, w niej zawiera się zasadniczy nakaz działania dla potomnych. Dziś świadectwo prawdy ideom wieszcza daje lud, co „z warsztatów wychodzi i ponurych chat“, by walczyć, by potrzebie wolności zadość uczynić. W jego szeregach nas młodych nie braknie; sztandar ludowy jasno wznosi się ku górze! nam przy nim stanąć i „dopełnić obowiązku sumienia“. Następnie pna Marja Holender pięknie wygłosiła wiersz Tetmajera „Ku czci wieszcza“, a art. sceny lwowsk. p. H. Brzozowski z siłą odczytał „Improwizację“. Zakończył wieczór znany literat i publicysta p. St. Brzozowski z Warszawy. Długie, „podłożone duszą“ i przenikające ją przemówienie swoje zaczął od dosadnego scharakteryzowania oficjalnej martwoty w „czci“, jaką „otacza“ się Mickiewicza. Pamiątkarskiemu, upstrzonemu asystencją oklepanych frazesów, kultowi „wieszcza“ — przeciwstawił żywy kult jego idei przez wcielanie ich we własne nasze życie. Przeniósłszy te zadania w dni obecne, stwierdził mowca, że trzeba przeszczepić walkę z tamtego zaboru na naszą ziemię, nie w formie oczywiście lecz w treści. Tu, jawnem jest wyraźnie, co tam dopiero widnieje jako groźne ostrzeżenie jutra, — zwalczanie Polski żywej — malowaną Polską, tem większa więc tu w Galicji trudność i tem silniejsza konieczność nieubłaganej walki z zamaskowanym wszechpolską obłudą oportunizmu, z godzącą w serca trucizną. Mickiewicz zwał się Polakiem - i to mu wystarczało —, nie potrzebował zachwalać i sprzedawać się przymiotnikiem „wszechpolski“, bo miał co narodowi swemu ofiarować, bo czuł i życie dawał. Czyńmy tak samo.

Dochód z wieczoru przeznaczono na rzecz głodnych w Warszawie.

— **W liceum p. Niedziałkowskiej.** Pewnie, że duch wieszcza musiał być pośród serc młodych, gdy mu one rozpaliły wielki, święty ogień miłości, jego ideałów ukochania, kiedy złote skrzydła geniuszu, żywem słowem, z ksiąg Jego czerpanem, rozkołysały — młode panienki.

Tak było słoneczno i pięknie ponad głowy zgromadzonych wczoraj uczenic i gości w liceum p. W. Niedziałkowskiej. Od ustrojonej estrady biała postać wieszcza — na cześć jego, na ukochanie, na 50 rocznicę skonu wspomnienie, spłynęły słowa i pieśń: słowa piękne z ksiąg wieszcza, które są stały narodową ewangelją, pieśń wprost z młodych serduszek dobyta...

Liceum p. Niedziałkowskiej służyć winno za wzór szkoły narodowej, a wczorajszy wieczór ku czci Adama Mickiewicza stwierdził ponownie, że pod wpływem górującego tam ducha narodowego owe pokolenie pensjonarek małych i urosłych, w czerwonych i czarnych sukienkach, dziwnie jest jakoś w blaskach miłości oj czyzny chodzące...

Naprzód słowo wstępne „miłość ludu w poezji Mickiewicza“—wygłosiła pna H. Marynowska. Zestawiwszy razem owe miejsca w poezjach w pismach Mickiewicza, natchnione głęboką i płomienną miłością ludu wiejskiego, wyraziła młodociana prelegentka drżące młode serduszka, pragnienie pracy dla stanu, o którym powiedział poeta, że „w decydujących chwilach głos wyjdzie od niego“.

Nastąpiły produkcje chóru uczenic, śpiew pny S. Tyszkowskiej, gra pny Skólimowskiej, deklamacja pny Dylewskiej i zbiorowa deklamacja II. części „Dziadów“, w której poszczególne role wygłosiły pny Marsówna, Kunstmanówna, Ramułtówna, Wyspiańska, Limbachówna, Rzepecka, Lewicka, Sokalska.

Punktem kulminacyjnym wieczoru był żywy obraz: „Postacie kobiece z utworów Mickiewicza“. Przesunęły się więc przed audytorjum dobrze ucharakteryzowane postacie Grażyny, Aldony, Zosi i Telimeny, przedstawione przez pny Skurską, Marynowską, Rzewuską i Ambroziewiczównę, przyczem odpowiednie deklamacje wygłosiły pny Przewóska, Śliwińska, Rozdołowna i Ruszczyńska.

Wieczór zostawił podniosłe wrażenie w pamięci uczestników.

— **Poranek Mickiewiczowski.** Wczoraj przedpoł. w szkole żeńskiej imieniem św. Antoniego, pozostającej pod kierownictwem pedagogicznem p. Bałłabanowej, odbyła się uroczystość ku uczczeniu pamięci 50 rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Salę szkolną udekorowano gustownie, a produkcje uczenic zyskały szczery zachwyt licznie zebranej publiczności, wśród której byli radni m. pp.: wicepr. Ciuchciński, Rewakowicz, Getritz i Majerski. Chór dziewcząt, ubranych przeważnie w stroje krakowskie, odśpiewał najpierw „Boże coś Polskę“, a po bardzo pięknym odczycie pny Tokarskiej, uczenicy III. kl. wydział., wykonał Urbanka „Kantatę na cześć Mickiewicza“ i „Słowiczku mój“, utwor muzyczny do słów Mickiewicza. Oprócz deklamacji wyjątków z „Pana Tadeusza“, odegrały uczenice III. kl. wydz., utwór muzyczno-deklamacyjny Moniuszko-Mickiewicz: „Widma z Dziadów“. Role objęty uczenice pamięciowo doskonale, a śpiew wypadł nadzwyczaj harmonijnie. Na zakończenie odśpiewały uczenice hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Słowa uznania dla uczenic i grona nauczycielskiego za pracę nad rozbudzaniem ducha narodowego wśród dziewcząt, wypowiedział wicepr. m. p. Ciuchciński. Podniosła uroczystość wczorajsza zawdzięcza swoje powodzenie głównie pracy nauczycielki p. Urbańskiej, która kierowała produkcjami, wykonanemi na poranku.

— **Młodsze nauczycielki.** Przed paru dniami pomieściliśmy nadesłany nam ze sfer młodszych nauczycielek artykuł pod powyższym tytułem, obecnie odnośnie do tego artykułu nadsyłają nam znowu inne sfery nauczycielek młodszych, następujące pismo, podpisane przez kilkadziesiąt osób, które jako wyraz przekonań tej grupy poniżej przytaczamy:

„W nr. 336 „Kurjera Lwowskiego“ z d. 5. grudnia, pojawił się artykuł p. t.: Młodsze nauczycielki. Artykuł ten, wystylizowany w imieniu ogółu nauczycielek tymczasowych (młodszych), dopomina się słusznie: 1) przyśpieszenia obsady posad, uchwalonych przez reprezentację miejską jeszcze przed rokiem, i 2) zaniechania protekcji przy mianowaniu nauczycielek do szkół wydziałowych. Na te postulaty zgadza się nauczycielstwo. Gotowe jesteśmy bronić i upominać się o nasze prawa, o ile one są zagrożone. W żaden jednak sposób nie możemy solidaryzować się z tonem i sposobem traktowania sprawy w wymienionym artykule i uznajemy to co słuszne, wyraźnie zaznaczamy, że autorka mogła pisać wyłącznie w swojem imieniu i wygłaszać swoje osobiste zapatrywania, ale nie ogółu nauczycielstwa.

Nauczycielstwo zarówno tymczasowe jak i stałe, przejęte duchem obywatelskim, świadome swych obowiązków w obec społeczeństwa i powierzonej sobie młodzieży, nie zapatruje się na pracę swoją jedynie ze stanowiska utylitarnego, ale oddając jej wszystkie swoje siły, dąży jednocześnie do wyższych i szlachetniejszych celów. Pragnąc uzyskać spełnienia usprawiedliwionych zupełnie postulatów nie „strajkiem“, upominamy się o swoje prawa przy pomocy środków energicznych, ale odpowiadających godności naszego stanu“.

— **Trzy wiece ruskie.** Wczoraj odbyły się we Lwowie trzy wiece ruskie w sprawie powszechnego głosowania, mianowicie: jeden na Żółkiewskiem, drugi na Łyczakowie, a trzeci w sali Danka (przy ulicy Szajnochy). W sali Danka wobec blisko 200 słuchaczów przemawiał p. Cegielski, siejąc w nieopatrznych słowach niską nienawiść do Polaków, którzy według niego prawo powszechnego głosow nia otrzymają choćby dlatego, żeby go Rusini nie otrzymali (!...) Po zgromadzeniu udali się wiecownicy, śpiewając pieśni rewolucyjne, na rynek, skąd po przemówieniu jednego z Rusinów, rozeszli się do domów.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej“ (z obraz. świetln.) Zakład chemiczny uniw. Pocz. o g. 7.

— **Hulaj dusza.** Natan Heftler, wysłany przez swego pryncypała Gersona Wolfa, kupca przy ul. Krakowskiej, po odebranie 46 kor., chcąc zrobić interes, wyszukał sobie 8. bm. kilku kolegów i począł grać w karty pobranemi pieniądzmi. Niestety szczęście go zawiodło i całą sumę przegrał; nie omieszkał go za to oddać w ręce policji jego pryncypał.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj w domu przy ul. św. Mikołaja l. 19.

— **Okradziony poseł.** Do mieszkania posła na Sejm kraj., p. I. Urbańskiego (przy ul. Kościuszki l. 18) dostał się 9. bm. złodziej dobranym kluczem czy wytrychem i okradł go z kilku palt, kurtek itd. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 440 kor.

— **Uwiedzenie?** Estera Stark, córka Perli, żony krawca, zbiegła przed 5 tygodniami. Po zbiegnięciu widziano ją w towarzystwie N. Kesslera, subjekta handlowego, którego matka Estery podejrzywa o uwiedzenie i tajemnicze przechowywanie lub wywiezienie nieletniej córki.

— **Drobne wiadomości.** Złożono w policji paszport zagraniczny Emilji Przanowskiej, znaleziony wczoraj na ul. Fredry. — W przechodzie ul. Kazimierzowską, zgubiła wczoraj p. Berta Wolf pugilares z perłowej masy z 20 koronami.

— **Ze stowarzyszeń.**

W „Kółku Inżynierów“ we wtorek 12 bm. o g. 5 po poł. mówić będzie radca budown. p. Zacharjewicz w sali fizyki na politechnice „o konstrukcjach żelazno-betonowych“. Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. We środę zaś odbędzie się wycieczka członków „Kółka“ do fabryki konstrukcji żelazno-betonowych pp. Zacharjewicza i Sosnowskiego. Punkt zborny w westibulu politechniki o g. 2 po poł.

Na prowincji.

≶ **Posterunek żandarmerji** w Głębokiej (powiat krakowski) przeniesiono do Czulic (w tym samym powiecie).

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy** donoszą: Uwięzieni obywatele z Płońska dr. Rutkowski i Malinowski, wrócili tamże w tych dniach. Na ich powitanie ludność urządziła pochód, który wyruszył z Zakroczymia z banderją na czele złożoną z 250 szlachty i chłopów. Wieś za wsią

przyłączyły się do pochodu. Na granicy Płońska mieszkańcy z księżmi wyszli na przeciw powracających. Udano się do kościoła, skąd pochód okrążył całe miasto. Sklepy były zamknięte. Śpiewano pieśni narodowe.

Podejrzanych o wszczynanie buntów w pułku artylerji, stojącym w Mokotowie, kapitana Barancowa i dwu podoficerów aresztwano.

~ W Łodzi rozrzucono odezwy, rzekomo będące kopią rozkazu do wojsk, przewidujące na najbliższe dni pogromy żydowskie. Odezwy wywołały popłoch wśród żydów.

Osobiste.

* **Mianowania.** Minister skarbu zamianował: inspektora ewidencyjnego Juljana Łatkiewicza st. inspektorem w stanie urzędników do utrzymania ewidencji katastru gruntowego; dalej st. kontrolora cłowego Stanisława Konckiego st. zarządcą urzędu cłowego w VIII. randze w okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu.

* **Odznaczenia.** Cesarz nadał srebrny krzyż zasługi żandarmowi z lwowskiej komendy Ign. Kaźmirowiczowi za uratowanie dziecka z płonącego domu, a srebrny krzyż zasługi z koroną żandarmowi z tutejszej komendy, Janowi Skołozdrze za wyratowanie dziewczynki od utonięcia.

* **Przeniesienia.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu kraj. Hyac. Żyborskiego ze Złoczowa do Sambora i Wład. Dębskiego z Sambora do Złoczowa.

(Doniesienia prywatne).

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „Warszawianka", pieśń z r. 1831 Stan. Wyspiańskiego. Zakończy „Doktor z musu", komedja w 3 aktach Moliera.

We wtorek „Manon", opera w 4 aktach Masseneta, występ Marji Boyer, Aug. Dianni, Józ. Szymańskiego i Jul. Jeromina.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Warszawa. Związek kolei warszawsko-wiedeńskiej postanowił celem poparcia strajku pocztowego, nie przyjmować na kolei do ekspedycji ani telegramów prywatnych ani rządowych.

Katowice. Od soboty w południe wstrzymała tutejsza dyrekcja ruch ciężarowy do Rosji przez Herby, Częstochowę i Sosnowiec aż do odwołania.

Petersburg. Na onegdajszem zgromadzeniu 2000 urzędników pocztowych i telegraficznych uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 1 dalej strajk prowadzić. Komitet wykonawczy deputacji rady robotniczej uchwalił odłożyć strajk powszechny.

„Ruś" donosi, że w Carskiem Siole obradowano nad ogłoszeniem dyktatury wojskowej, ale zaprowadzenie jej odroczono z obawy wybuchu strajku.

Pozycja Durnowa uważana jest w kołach dworskich za zachwianą.

Według doniesienia „Petersb. Agencji" uwięziono Krustalewa, przewodniczącego deputacji rady robotniczej.

Petersburg. Byłemu generał-gubernatorowi warszawskiemu Maksymowiczowi powierzono w miejsce zamordowanego w Saratowie generał-adjutanta Sacharowa, stłumienie buntów chłopskich w gubernji Saratowskiej.

Petersburg. Witte odbył dłuższą naradę z członkami kongresu ziemstw, między tymi z br. Heydenem i Struwem, na której ze wszystkich stron doradzano, by Witte utworzył gabinet z członków kongresu ziemstw, zaprowadził powszechne głosowanie a dumę uznał za konstytuantę.

Petersburg. Komendant twierdzy Kuszki generał-major Prassołow nadesłał carowi telegraficzne zawiadomienie, że propagandę wśród wojska celem usunięcia władzy wojskowej prowadzi tam grupa urzędników cywilnych, co sprowadziło go do ogłoszenia stanu oblężenia w twierdzy i uwięzienia winnych. „Prawitelstw. Wiestnik" pisze, że z tej wiadomości wynika, iż pogłoski o zaprowadzeniu sądów doraźnych i postawieniu przed taki sąd inżyniera Sokołowa i kilku innych osób są bezpodstawne.

Ryga. W Römerhofie w powiecie ryskim napadła banda uzbrojona dom pomocnika naczelnika powiatu Henninga. Zamordowano go i spalono jego dom, przyczem zginęło trzech dragonów. Bandy zniszczyły zamek Kaipen w pow. ryskim. Zabito oficera dragonów i kilku żołnierzy.

Dom magnacki w Festen w pow. Wendyjskim spalili powstańcy.

Berlin. Nadszedł tu via Eydkuny telegram Petersb. Agencji następującej treści:

Ogłoszono ukaz carski, zawierający tymczasowe przepisy dla perjodycznej prasy. Ogólna i specjalna cenzura prewencyjna dla perjodycznych publikacyj, gazet i drzeworytów zostaje zniesiona. Znosi się zarazem postępowanie administracyjne i także kary dla perjodycznych publikacyj. Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe stwierdzana będzie wyłącznie przez sądy. Zniesione również zostaje prawo, mocą którego minister spraw wewnętrznych zakazywać mógł ogłoszenia artykułów i omawiania spraw, dotyczących rządu. W końcu wyliczono w ukazie długi szereg szczegółowych wypadków, których będzie sąd dochodził; kary za nie są: grzywny do 300 rubli, więzienia i deportacja.

Berlin. „Lok. Anc." donosi z Petersburga, że odroczone stracenie inżyniera Sokołowa z powodu zagrożenia przez personal kolejowy jeneralnym strajkiem, zostało wykonane i Sokołow został powieszony.

Berlin. Z Petersburga telegrafują via Eydkuny, że car ogłosił rozkaz dzienny z 19. listopada st. st., w którym wyraża podziękowanie wszystkim kozakom za pełną poświęcenia, niezmordowaną, wierną służbę dla tronu i ojczyzny na polu walki i przy utzymaniu porządku(?) w państwie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Bukareszt. Młody macedończyk zastrzelił na ulicy dyrektora banku rolniczego w Kalafacie Pademetru. Morderca oświadczył, że czynu dokonał z pobudek politycznych. Liczy on 22 lat i przybył przed kilku dniami z Bukaresztu do Kalafatu.

Manifestacja narodowa w Jarosławiu.

Jarosław. W szczelnie zapełnionej wielkiej sali „Sokoła" odbyło się tu wczoraj publiczne zgromadzenie dla wyrażenia sympatji braciom, walczącym o wolność w Królestwie Polskiem i dla zaprotestowania przeciw przeniesieniu seminarjum nauczycielskiego polskiego z Cieszyna do Ustronia. Pierwszą sprawę referował p. Ganter, bardzo nieśmiało i chaotycznie. Akcenty uznania dla rewolucyjnej walki z caratem, wywoływały żywe oklaski. Po referencie przemówił soc. dem. Seelib, piętnując potwarców robotniczego poświęcenia się dla sprawy narodowej. A gdy wspomniał o wrogiej postawie „Koła polsk." i szlachty wobec powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Rady państwa, odezwały się huczne oklaski. Komiczny był występ posła Wilka, Zaledwie zabrał głos, zmuszono go do ustąpienia.

Rezolucję z wyrazami sympatji uchwalono jednomyślnie. Ref. prof. Zielińskiego o stosunkach śląskich był nacechowany nieznajomością rzeczy. Rezolucję z wezwaniem do prezydenta ministrów, Koła polskiego i ministra Piętaka, aby w Cieszynie utworzono samoistne polskie seminaryum nauczycielskie, uchwalono bez dyskusji. Zapewne bardzo nerwowe zachowanie się komisarza rządowego było powodem, iż przewodniczący groził rozwiązaniem zgromadzenia po śmielszem słowie mowców. Odbiło się to przygnębiająco na przebiegu zgromadzenia.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Reprezentant kolejowy oświadczył na kongresie gwarectw, że bliski jest ponowny wybuch biernego oporu na kolejach prywatnych, ponieważ koleje te, chociaż chcą przyznać personalowi te same warunki, jak państwowe, niechcą jednak uznać mężów zaufania organizacji kolejarzy.

O reformę wyborczą.

Budapeszt. Na wczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu socjalistycznem w hali przemysłowej, oświadczył referent, że socjaliści nie chcą za każdą cenę prowadzić walki, lecz dla spokoju gotowi są ponieść ofiary i zadowoliliby się większem rozszerzeniem praw wyborczych. Gdyby ich zmuszono do walki, wówczas już tem by się nie zadowolili. Musi się zniewolić koalicję do zajęcia otwartego stanowiska w kwestji reformy. Uchwalono urządzić spokojną demonstrację przed lokalem stronnictwa niezawisłości w chwili obrad tego stronnictwa w sprawie reformy wyborczej.

Podniesienie stopy procentowej.

Berlin. Dzienniki donoszą, że wydział centralny banku państwowego podwyższy dziś stopę procentową z $5\frac{1}{2}$ na 6%.

Nagroda Nobla.

Chrystjanja. W pałacu fundacji Nobla, w obecności królestwa, ministrów i przedstawicieli władz odbyło się wczoraj z wielką uroczystością rozdanie nagród Nobla. Otrzymali je: Koch (medycyna), Lenard (fizyka), Bayer (chemja), **Henryk Sienkiewicz** „jako przedstawiciel literatury i kultury duchowej swego narodu" (dział literatury), Berta Suttnerowa (nagroda pokojowa).

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.